

Wiadomości Mazurskie

P I S M O C O D Z I E N N E

Nr. 94 (105)

Olsztyn, Sobota-Niedziela 20-21 kwietnia 1946 r.

Rok II

Zmarłychwstanie

Do raz pierwszy po zakończeniu najstraszliwszej w dziejach wojny obchodzimy święto Zmarłychwstania Pańskiego. Obchodzimy je w wolnej, odbudowywującej się, zmarłychwstanej Polsce, którą wróg niemiecki tywcem wtrącił był do grobu, pragnąc wykreślić ją nie tylko z mapy Europy, ale i z dziejów ludzkości.

Zmarłychwstanie Polski było zwycięstwem najszlachetniejszych, najlepszych pierwiastków ducha ludzkiego nad otchłanią zła, które ucielesniło się w barbarzyństwo i wbrodnicości hitlerowskiej.

Ten bezsporny fakt powinien budzić w nas poważne, głębokie refleksje. Wolność nasza, nasza niepodległość i potęga, więcej — samo nasze istnienie nierozdzielnie jest związane z tymi wartościami ducha ludzkiego, które reprezentował minionej wojnie obóz zwycięskiej demokracji.

Czy w nas samych jednak w pełni zmarłychwstał człowiek, ten Człowiek pisany dużą literą, ponieważ i przeszczepiony przez długie lata, Człowiek, którego hitlerowska bestia wagnęła w nas zamordować nawet wówczas, kiedy dozwalała wegetować naszej doczesnej, cielesnej powłoki?

W zmarłychwstałej Polsce w dniu święta Zmarłychwstania pomyślimy, aby dostatecznie wypełniliśmy duszy swojej smoczy posiew fałszu, czy dusza nasza jest już dostatecznie oczyszczona z brudów niemieckiej niewoli, iżby mógł w niej jaśnieć wszystkimi barwami piękna duchowego prawdziwy Człowiek?

Pamiętajmy bowiem, że gwarancją naszego lepszego jutra, gwarancją naszej wolności i potęgi jest przede wszystkim Człowiek.

Odbudowa Człowieka — oto najdotkliwsze zadanie wolnej, zmarłychwstałej Polski.

Wł. M.

Oswiadczenie Premiera E. Osobki-Morawskiego w rocznicę podpisania paktu polsko-radzieckiego

Układ pomiędzy Polską i Związkiem Radzieckim o przyjazni, wzajemnej pomocy i współpracy powojennej, zawarty przed rokiem, korzeniami swymi sięga do wcześniejszego okresu. Mógł się on zrodzić tylko na glebie już istniejącego braterstwa broni i rzetelnej współpracy w ciężkich latach wspólnej walki z hitlerowskim najeźdźcą.

Ta przyjaźń, współpraca i braterstwo broni, zapoczątkowane przez działalność Związku Patriotów Polskich oraz I dywizję im. T. Kościuszki, a następnie kontynuowane przez I Armię Polską w ZSRR na całym jej bohaterkim szlaku aż do Berlina, cementowane wspólnie przelaną krwią, przyczyniły się do pokonania faszystowskiej agresji i do zwycięstwa zasad wolności i niepodległości jednakowo bliskich bratnim narodom radzieckim i polskiemu.

Związek Radziecki okazał się naszym przyjacielem w ciężkich godzinach walki i tworzenia naszego odrodzonego państwa polskiego.

Dzięki pomocy Związku Radzieckiego

mogliśmy wziąć czynny udział w walce zbrojnej, mogliśmy uruchomić twórcze siły narodu i wnieść swój wkład do dzieła wyzwolenia Polski z jarzma niemieckiego.

Wdzięczni pozostaniemy na zawsze bohaterkiej Armii Czerwonej za to, że to ona wyzwoliła Polskę w pamiętnym swoim zwycięskim marszu. Dumni jesteśmy z tego, że dzięki sojuszniczej pomocy Związku Radzieckiego do wielu wsi i miast polskich, w pierwszym rządzie do naszej Warszawy wolność wkroczyła pod białoczerwonym sztandarem.

Związek Radziecki okazał się naszym sojusznikiem nie tylko na polu bitwy. Życzliwemu poparciu Związku Radzieckiego mamy w pierwszym rządzie do zawdzięczenia historyczną decyzję, powziętą jednogłośnie na konferencji w Poczdamie o przyznaniu nam Ziemi Zachodnich.

Związek Radziecki pierwszy spieszył nam z pomocą materialną, której ciężko doświadczona Polska nigdy nie zapomni, a której tak potrzebowa-

waliśmy. Towary ze Związku Radzieckiego, które pomogły nam w uruchomieniu przemysłu w najtrudniejszym okresie powojennym, oraz zboże radzieckie, które zapełnia najdotkliwsze nasze braki — to namacalne dowody tej życzliwości.

Dziś, gdy tak wiele mamy jeszcze trudności, odczuwamy stale i na każdym kroku nieocenioną wartość tej wielkiej przyjaźni, którą zdobyliśmy krwią, a utrwaliśmy w formie paktu, zawartego przed rokiem.

Trwały, pewny sojusz z potężnym ZSRR daje nam najpewniejszą rekojmie, że nie powtórzy się nigdy rok 1939, że nowa agresja niemiecka już nas nie zaskoczy nieprzygotowanych i osamotnionych.

Trwały, pewny sojusz z ZSRR daje nam gwarancję, że mimo kłopotów rozmaitych polityków «reakcji» stoimy twardą stopą nad Odrą, Nisą i Bałtykiem. Braterski sojusz z wielkim państwem radzieckim daje nam pewność, że, korzystając z dobrodziejstw trwałego pokoju, odbudujemy Polskę, jako silny uprzemysłowiony kraj.

Skończyliśmy raz na zawsze z polityką wzajemnych uprzedzeń i nieufności, która przekleństwem zaciążyła na losach Polski. Silna Polska potrzebna jest nie tylko narodowi polskiemu, ale i Związkowi Radzieckiemu. Potrzebny jest ZSRR silny przyjaciel na granicy teutońskiej.

We wzajemnej życzliwej atmosferze ułożyliśmy stosunki ze Związkiem Radzieckim, ustaliliśmy granicę polsko-radziecką, która już nigdy nie będzie przedmiotem sporu między bratnimi narodami słowiańskimi.

Rok, który minął od chwili podpisania paktu, wykazał w całej pełni, że brzmienie jego i duch, jakim jest ożywiony, odpowiada rzeczywistości najserdeczniejszych stosunków polsko-radzieckich i służy ich pogłębieniu.

W rocznicę zawarcia tego doniosłego paktu pozwolę sobie wyrazić nadzieję, że lata przyszłe jeszcze bardziej wykażą jego nadzwyczaj pozytywne skutki dla Polski i Związku Radzieckiego. (PAP)

Prezydent KRN Bierut i Premier Osobka-Morawski do Premiera ZSRR Generalissimusa Stalina

Warszawa, 20 4 (PAP). Z okazji rocznicy podpisania polsko-radzieckiego paktu o przyjazni, wzajemnej pomocy i współpracy powojennej, Prezydent KRN Bolesław Bierut i Premier Rządu Jedności Narodowej

Edward Osóbka-Morawski przesłali depeszę do Prezesa Rady Ministrów ZSRR Generalissimusa Stalina, w której zostało wyrażone przeświadczenie o doniosłej roli tego paktu w rozwoju przyjaznych i sojuszniczych stosunków pomiędzy obydwojema bratnimi narodami.

Depesza konczy się słowami: «Zapewniamy Pana, Drogi Przyjacielu, że naród polski będzie zawsze wysoko cenił i ze wszechmiar umacniał przyjazne stosunki między naszymi państwami, jako rekojmie niepodległości, która jest podstawą naszego rozwoju państwowego i społecznego, jako wzór pokojowej współpracy narodów, jako najlepszy wkład do dzieła utrwalenia pokoju powszechnego».

Czy sprawa perska powróci pod obrady Rady Bezpieczeństwa

Nowy Jork, 20 4 (PAP). W związku z wycofaniem przez przedstawiciela Persji wniosku o rozpatrzenie sprawy perskiej, wobec dojścia do porozumienia w bezpośrednich rokowaniach zainteresowanych stron, pozostało zagadnienie natury proceduralnej, które rozważa obecnie powołana w tym celu specjalna komisja ekspertów Rady Bezpieczeństwa z przedstawicielem Egiptu dr. Sabą, przewodniczącym.

Chodzi mianowicie o rozstrzygnięcie, czy w wypadku wycofania wniosku zainteresowane strony — sprawa pozostać na porządku obrad, czy też pozostać na porządku obrad, czy też pozostać na porządku obrad, czy też pozostać na porządku obrad.

automatycznemu skreśleniu, jak to zalecał w swoim memoriale sekretarz generalny ONZ Trygwe Lie.

Przedstawiciele Polski, Francji i Związku Radzieckiego dowodzili, że zgodnie z prawem i nakazami logiki, jeśli spór pomiędzy stronami przestał istnieć — nie może on zagrażać pokojowi międzynarodowemu, a zatem nie podlega rozpatrywaniu przez Radę Bezpieczeństwa.

Jeśli strony zwracają się do Rady o skreślenie sprawy z porządku obrad — to Rada winna to uczynić po przekonaniu się, że strony osiągnęły porozumienie.

Dalsze obrady komisji ekspertów odroczone do przyszłego tygodnia.

CZYTELNIKOM I PRZYJACIOŁOM
NASZEGO PISMA
presylamy serdeczne życzenia

Wesołych Świąt!

Cenne surowce: lę i konopie

podstawa przemysłu włókienniczego woj. olsztynskiego

W tych dniach przystąpiła do produkcji Państwowa Roszarnia Lnu i Konopi w Szczytnie, jeden z najważniejszych obiektów przemysłowych na terenie woj. olsztynskiego.

Fabryka ta wyrabia miesięcznie 25 ton pakul lnianych i konopnych, zatrudniając przy tym 100 robotników.

W najbliższym czasie przewiduje się uruchomienie jeszcze dwóch zespołów, co pozwoli na zwiększenie produkcji do 40 ton pakul miesięcznie i zatrudnienie dalszych 80 robotników.

Roszarnia posiada pewien zapas surowca, lecz dla zapewnienia ciągłości w produkcji Dyrekcja jej przystąpiła już obecnie do zawierania umów na plantację lnu i konopi w roku bieżącym.

Plantator otrzymuje 75 kg nasienia lnianego na obsianie każdego 50 arów powierzchni, a w wypadku użycia do zasiewów własnych nasion zwraca mu się ich równowartość, licząc po 3,5 m tkanin bawełnianych za każde 10 kg nasion.

Poza tym Roszarnia udziela zaliczki

w postaci 10 m tkanin bawełnianych za obsianie lmem każdego 50 arów, a po zbiorach plantatorzy otrzymują za każde dostarczone 100 kg słomy lnianej od 3 — 7 m tkanin bawełnianych w zależności od klasy surowca.

Szczegółowych informacji, dotyczących warunków plantacji, udziela Dyrekcja Państwowej Roszarni Lnu i Konopi w Szczytnie oraz Powiatowe Biura Rolne. Ze względu na to, że wyprodukowane pakuły zostaną

użyte do wyrobów przędzy na tkaniny lniane, mające wielkie zastosowanie w gospodarce naszego kraju, pożądane jest obsianie jak największych przestrzeni lmem i konopiami.

W najbliższym czasie Roszarnia zamierza uruchomić odpowiednią ilość basenów do moczenia słomy lnianej i konopnej, co pozwoli na otrzymanie cieńszego włókna, posiadającego większą wartość i szersze zastosowanie w przemyśle włókienniczym. (A. B.)

Blok stronnictw demokratycznych

funduje sztandar dla Wojsk Bezp. Wewnętrznych

W Olsztynie ukonstytuował się Komitet Ufundowania sztandaru dla jednostki Wojsk Bezpieczeństwa Wewnętrznego, stacjonującej na terenie woj. olsztynskiego.

W skład Komitetu wchodzi: z ramienia S. L. prezes Woj. Rady Narodowej ob. L. Dura, z ramienia PPS ob. Antoni Mroczkowski, z ramienia PPR ob. L. Muszyński i z

ramienia Stron. Demokratycznego prokurator ob. Malinowski.

W okresie powojennym, kiedy hulają jeszcze wszelkie męty społeczne, a niedobitki faszyzmu usiłują wciąż jeszcze siać zamęt w społeczeństwie — rola Wojsk Bezpieczeństwa Wewnętrznego jest szczególnie doniosła.

Zadaniem tych Wojsk jest zapewnić spokój, ład i bezpieczeństwo w kraju, znękanym wojną i okupacją. Zadanie to wypełnia żołnierz Wojsk Wewnętrznych ofiarnie i z pełnym oddaniem.

Nie wątpimy przeto, że inicjatywa stronnictw demokratycznych spotka się z gorącym poparciem całego społeczeństwa.

Kurs instruktorski przewodników

akcji spółdzielczo-parcelacyjnej

Rada Społeczna Osadnictwa spółdzielczo-parcelacyjnego dla majątków pomorskich na Ziemiach Odzyskanych postanowiła zorganizować w dniach 26—29 kwietnia rb. w Zalesiu pod Warszawą kurs instruktorski dla stu przodowników akcji parcelacyjnej i spółdzielczej w majątkach pomorskich na Ziemiach Odzyskanych. Kandydatów na kurs ten zgłaszają

i wysyłają wehódzące w skład Rady organizacje społeczne.

Dla spopularyzowania zasad osadnictwa w majątkach pomorskich postanowiono wydrukować 50 000 egz. wzorowego statutu spółdzielczego celem rozpowszechnienia go wśród zainteresowanych organizacji i ludności wiejskiej.

W Biskupcu już jest Rada Miejska

W Biskupcu odbyło się pierwsze posiedzenie Miejskiej Rady Narodowej. Posiedzenie otworzył wice-przewodniczący Mazurskiej WRN, poseł do K.R.N. ob. Cendrowski. Następnie zabrał głos urzędujący wice-starosta ob. Majdecki, witając pierwszą Miejską Radę Narodową i życząc jej owocnej pracy dla dobra miasta i ludności.

Jak wynika ze sprawozdania kierownika sekretariatu Zarządu Miejskiego, Biskupiec liczy 2.640 Polaków, w tym 1.050 Mazurów, oraz 384 Niemców i 50 Cyganów. W mieście czynnych jest już 20 sklepów. Zarząd Miejski posiada młyn przy stacji Czerwonka i 37 nieruchomości w mieście.

W mieście czynne są wodociągi, w trakcie uruchomienia jest elektrownia miejska, gdyż dotychczas miasto korzysta ze światła, udzielonego przez młyn „Społem“ w Biskupcu.

Największą bolączką Zarządu Miejskiego jest brak funduszy na inwestycje i paląca kwestia mieszkaniowa,

gdyż miasto nie rozporządza w tej chwili wolnymi lokalami. Sprawa ta przy sprężystej pracy Biura Kwaterunkowego mogłaby być rozwiązana pomyślnie.

Po sprawozdaniu Zarządu Miejskiego przystąpiono do wyboru prezydium M.R.N., w wyniku którego przewodniczącym został ob. Staniszewski, zastępcą ob. Dudziński, członkami ob. ob. Cias, Ciurak i Hulesza.

Powstanie M. R. N. ludność miasta powitała z uznaniem, wierząc, iż praca jej przyczyni się do usprawnienia i uporządkowania gospodarki miasta. (mk)

Przegląd prasy

Uzdrowie „Film Polski“

Przedsiębiorstwo państwowe „Film Polski“ od dłuższego czasu nie schodzi ze szpalt najważniejszej prasy polskiej. I należy podkreślić, że »dobrej« prasy „Film Polski“ nie ma.

»Dziennik Ludowy« omawia ostatnio w artykule wstępnym ogromną rolę społeczno-kulturalną filmu i dochodzi do wniosku, że po smutnych doświadczeniach przedwojennych obecnie:

«Miało się prawo oczekiwać produkcji dobrych polskich filmów o tendencjach społecznych, miało się prawo oczekiwać organizacji t. zw. czółówek filmowych, objeżdżających miasteczka i wsie.

Oczekiwania te zawiodły na całej linii. Przedsiębiorstwo państwowe „Film Polski“ (dawniej: Departament Kinofikacji Min. Propagandy i Informacji) okazało się ciężką, zbiurokratyzowaną machiną.

Po roku istnienia monopolu filmowego dowiedzieliśmy się, że pierwszy długometrażowy film polski powstanie za... 6 do 10 miesięcy! W świetle tej informacji trudno istotnie liczyć na jakąkolwiek poprawę naszej filmowej sytuacji. Mimo zbudowania w Łodzi (kosztem wielu milionów złotych) specjalnego budynku z urządzeniami i halą do „kręcenia“ filmów nasz monopol filmowy nie zdobył się na nic więcej poza zmontowaniem kilkunastu krótkometrażowych „przerka-
glądów aktualności“.

Następnie „Dziennik Ludowy“ omawia również niedołązną działalność „Filmu Polskiego“ w dziedzinie importu zagranicznych filmów i przeciwstawia jej sprawność filmowych przedsiębiorstw państwowych w Czechosłowacji i Bułgarii:

„W tym stanie rzeczy nie tylko film dla wsi polskiej nadal pozostawać musi w sferze marzeń, ale w sferze marzeń leży również film polski w ogóle.

Przedsiębiorstwo „Film Polski“ jest dziś jednym z najbardziej typowych przykładów biurokracji, ukrywającej poza parawanem gadulstwa i autorki klamy zwykłe „nieróbstwo“. Czy znajdzie się wreszcie ktoś, kto wejrzy w gospodarce tej placówki?“

Ciechocinek otwiera sezon

Ciechocinek przygotowuje się przyjęcie do 20 tys. kuracjuszy, które rozpoczyna zjeżdżać z różnych części Polski.

Kilka kategorii pensjonatów, taniach do luksusowych, rozpoczyna działać już od 1 maja. W tym samym dniu uruchomione zostaną urządzenia lecznicze i kuracyjne w skali wojennej (SAP).

Przybory szewskie • KAMASZNIK Olsztyn, Ratuszowa 7

Uszkodzenie linii elektrycznej

(strzelanie do izolatorów i przewodów)

« JEST SABOTAZEM! »

Winni tych uszkodzeń beda karani przez Sady Dorazne.

(512-3)

Zjednoczenie Energetyczne Okręgu Mazurskiego.

Z działalności Rady Społecznej Osadnictwa

spółdzielczo-parcelacyjnego

W Ministerstwie Ziem Odzyskanych odbyło się już kilka posiedzeń niedawno utworzonej Rady Społecznej Osadnictwa spółdzielczo-parcelacyjnego. W ostatnim posiedzeniu Rady, któremu przewodniczył prezes Rady wiceminister ob. Wolski, wzięli udział przedstawiciele szeregu organizacji gospodarczo-społecznych, m. in. Państwowej Rady Spółdzielczej, »Samopomocy Chłopskiej«, »Wici« i in.

Na posiedzeniu tym poinformowano uczestników o szeregu zarządzeń, wydanych przez Min. Ziem Odz. oraz Min. Roln., regulujących sprawę folwarków pomorskich na Ziemiach Odzyskanych. Wydane zostały specjalne zarządzenia dla wojewodów i starostów na Z. O., dotyczące pomocy dla osadników przy parcelacji i zagospodarowaniu folwarków pomorskich.

Na specjalnym zjeździe w Łodzi otrzymali naczelnicy wojewódzkich oddziałów PUR-u odpowiednie instrukcje. Przewidziano w nich bezpłatne

przewozy delegacji grup osadniczych na Z. O., samych osadników, jako też ich rodzin i dobytku.

Tlen i acetylen produkuje Bydgoszcz

Jedyna na Pomorzu fabryka tlenu i acetyleny w Bydgoszczy zaopatruje w tlen i acetylen cały przemysł województwa pomorskiego i szczecińskiego.

Obecnie produkuje się miesięcznie około 15 tys. metrów sześć. tlenu i 8 tys. kg acetyleny rozpuszczalnego. W zależności od zapotrzebowania, fabryka jest w stanie podnieść produkcję miesięczną tlenu do 24 tys. m. sześć.

W związku z mającym obecnie nastąpić uruchomieniem największych w Polsce warsztatów Samochodowych w Solcu Kujawskim, fabryka przystąpiła do przeróbki instalacji tlenowych i acetylenowych, w celu podniesienia ich wydajności. (SAP).

Wielkanoc na Warmii w dawnych obyczajach

Wielki post obowiązywały dawniej na Warmii surowe zwyczaje. Przez cały ten czas, oprócz niedziel, nie używano mięsa, tłuszczu i jaj, a w środy, piątki i soboty — nawet mleka.

Do tradycyjnej „muzy“ warmijskiej należała „lewka z maki“, którą jadano na śniadanie, jak i dziś jeszcze, używano jej Inianego. «Mużę» używano w Wielki Piątek na śniadanie kapustę z kurym grochem. Tak zw. «podponików» (drugie śniadanie) i podczorków w poście nie jadano.

W okresie wielkiego postu kobiety siały praść len.

W piątki uczęszczało się na drogę żyzową, odprowadzaną dawniej tylko do polsku, a w niedzielę po południu na się na „gorzkie żale“.

Jak schodził czas do Wielkiego Piątku, który obchodzono uroczysto. W Niedzielę Palmową każdy członek rodziny polykał po jednym kłosem poświęconej „palmy“. Przez Wielki Tydzień uczęszczano co najmniej do kościoła.

W „Zielony“ (Wielki) Czwartek odprawiano się w miastach jarmarki. W tym czasie handlowano nasionami. W tym czasie szczególnie ruchliwy był jarmark, w tym czasie dziś spokojnym Wartemborku. W jarmarkach nasiona odmierzano w „przekami“, zwanymi macami. W „zielony“ czwartek każda gospodyni muła coś zasiał w ogrodzie, gdyż wierzyły, że wtedy warzywo jej się lepiej „ludo“, zaś ogrodnik przetrwał drzewka, by się przyjęły i dobrze rosły. Ten zwyczaj i dziś jeszcze panuje na Warmii.

Wielki piątek, obchodzono także czyszcie. Ongiś, według zwyczaju warmijskiego w dniu tym kłaniano wszystkie krzyże domowe do grobu Brano czystą i białą chustą obrus i nadawano im kształty

grobu, w który składano krzyże, na znak złożenia Chrystusa do grobu.

W niektórych parafiach — jak na przykład w Klebarku — był zwyczaj stróżowania w kościele przy grobie Chrystusa przez całą noc od Wielkiego Piątku do Niedzieli. Rzesze wiernych przebywały nocą w kościele, śpiewając «gorzkie żale» i inne pieśni wielkopostne. Zwyczaj ten później zaginął.

W Wielką Sobotę gospodarz brał talerz z wodą święconą i z „palma“ w ręce skrapiał zabudowania, wymawiając pewną pobożną formułę. Była to skuteczna obrona przed nieszczęściami i czartem. W dniu tym chłopcy brali „klaperki“ (klekotki) i wieczorem całej wiosce kościelnej ogłaszali, że czas skończyć pracę i przygotować się na święto Zmartwychwstania.

W pierwsze święto kto żyw śpiewał do kościoła na mszę ranną (rezurekcyjną). Kto z musu w domu pozostawał, śpiewał z zapalem pieśni wielkanocne. W pierwsze święto nie ugaszczano się.

W pierwsze święto starano się ujrzyć baranka, który bardzo rano skakał ponoć w słońcu. I ten zwyczaj również już zaginął.

Ojciec skrapiał w pierwsze święto rodzinę wodą święconą i „wyświęcał“ izby. Do dziś zachował się na Warmii zwyczaj farbowania jaj, przeważnie w liściach cebuli i w plewach.

„Dyngus“ nie był nigdy znany na Warmii. Zwyczaj ten natomiast istnieje na Mazurach. Na Warmii za to zachował się do dziś zwyczaj smagania w drugie święto.

Gdy tylko zaświtało, każdy zrywał się, ażeby naprzód rodzinę w domu, a potem sąsiadów, „smagać“ po nogach. Największą przyjemnością było przydybać kogoś jeszcze w łóżku i

wśród ogólnej wesołości wysmagać go na boso, twierdząc, że jest to doskonały sposób na wypędzenie pcheł. Dorośli używali do tego „kadyku“ (jałowca), zaś dzieci wstawiały sobie już na kilka tygodni przed Wielkanocą „zitki“ (witki) brzożowe do garnka z wodą, które na przypiecku pod wpływem ciepła rozkwitały.

Smagających obdarowywano jajkami, „kuchą“ i pieniędzmi. Stare ubogie kobiety chodziły jeszcze tydzień po świętach z „zitkami po smaganiu“. Dla gości przez całe drugie święto drzwi każdej chaty warmijskiej stały szeroko otworem.

A. Sliwa.



„Chronica Polonorum“ z 1540 r., bezcenne dzieło odnalezione przez władze szkolne w jednym z powiatów naszego województwa.

Było to przed rokiem

PIERWSZA POLSKA WIELKANOC W OLSZTYNIE

Olsztyn wyglądał przed rokiem cośkolwiek inaczej. Dymyły jeszcze zgliszcza i ruiny, a domy patrzyły świeżo poranionymi oczodołami czarnych, zadymionych okien.

Przed świętami pojawiły się na domach pierwsze białoczerwone chorągiewki, a na ulicach granatowe czapki kolejarzy, którzy pierwsi tu przybyli. Coraz częściej i głośniej rozbrzmiewał też na ulicach język polski.

Na dworcu kolejowym zatrudniono miejscowe Polki. Była to pierwsza praca, którą można było otrzymać. Najcenniejsze zaś w tej pracy było to, że robotnice otrzymywały talerz ciepłej strawy i kawałek chleba, którego brak odczuwano w mieście coraz dotkliwiej. Widziałam też, jak matki zjadały zupę, a chleb zabierały do domu dla głodnych dzieci.

Na Ratuszu w Olsztynie powiewała

poliska chorągiew obok czerwonego sztandaru.

Tak było w Olsztynie. Po wioskach lud o tym wszystkim jeszcze nie wiedział. W Wielkim Tygodniu zjawiał się pierwszy samochód z białoczerwoną chorągiewką w Brunswaldzie. We wsi zawrzało, jak w ulu. Od domu do domu rozniósł się okrzyk: Polacy przyjechali!

Był to samochód kolejowy z ówczesnym prezesem Kalecińskim i dr. Sypniewskim na czele. Zajechali do nas. Dogadaliśmy się od razu, a kiedy wydobyliśmy ze skrytki sztandar z »Rodłem«, poświęcony w roku 1934 w Wiśle i legitymacje Związku Polaków w Niemczech — orzekli, że zabiorą nas ze sobą do Olsztyna. I tak się też stało. Oprócz nas zabrali także liczne rodziny Warmiaków, którzy zgłosili się do pracy dla nowej Polski.

(Dokończenie na stronie 5-ej)

COŚ NIE COŚ



o rybach warmijsko-mazurskich

ale szczęście, że minęły czasy, kiedy nasze „panie domu“, stawiały się przez trzy doby pod rzeźnikiem w ogonku, który wędrował wówczas agencją prasową do klubu polityczny — przynosiły do nich prócz ciekawych wiadomości fragmenty końskich pośladek, na których (po całodziennym gotowaniu) członkowie rodziny łamali zęby.

ponieważ dziś w naszym województwie byle szkap w „aksamicie“ — trzeba było ten specjal zażądać innym. Otóż mamy ryby, no i nie trzeba, ale przecież śledzie według Meyera Lexikonu» również »sa chętnym gatunkiem ryb«.

Gdyby widzieć owe mnóstwo śledzi, przypomina mi się podróże ławicami. Bowiem jeden z uczonych niemieckich starej daty wyszperał śledź, iż w bardzo odległych czasach w narodzie śledzim panowała moda, młode pary przybywały do nas z polskimi wybrzeżami, aby spędzić poślubną.

W ten sposób ten zwyczaj długie wieki. Tak coś w trzydziestych latach wieku pogoda nie dopisała, a ochotne pary pozaziębiały się, co skończyło się fatalnie na zdrowiu po-

tomstwa. To też komisja sanitarna narodu śledziowego raz na zawsze skreśliła Wybrzeże Wenedzkie — bo tak się dawnymi czasy zwało — ze spisu miejscowości turystyczno-poślubnych. Śledzie przeniosły swe wylegarnie do wybrzeży skandynawskich.

Na Mazurach i Warmii zbytnio się tym nikt nie wzruszał, bowiem rybiego mięsa było zawsze pod dostatkiem. Ukuto nawet przysłowie: ryba chyba, lepsza chleba skiba.

W owych odległych czasach nie łowiono jednak ryb naszymi wymyślnymi sposobami, jeno tak zwyczajnie — garścią. Był to pewnego rodzaju sport, doprowadzony do wyżyn mistrzostwa. Wielkie zainteresowanie budzić musiały wówczas te zawody, a naszych pra-olimpijczyków zapewne czczono i suto po zawodach fetowano.

Później dopiero nauczyli się rybacy mazurscy sporządzać sieci. Z trudem to przychodziło, nie tedy dziwnego, że szlachodni szczególnie te wyroby. Sieci na Mazurach nikt nie ukradł, bowiem powstrzymywała od tego wiara, że jest to największym grzechem, za który na tamtym świecie

złodziejowi wyrwane zostaną paznokcie i okaleczonymi palcami zmuszony będzie rozplątywać sieci.

Ryb w naszych jeziorach i rzekach jest mnóstwo, poczynając od filigranowych stynek, którymi podczas okupacji zgłodniałe rzesze warszawian raczono — od lilipuciej różanki, której samczyk w ekstazie miłosnej mieni się barwami tęczy, kończąc na kolosalnych rozmiarów sumie. Gdybym chciała wyliczyć wszystkie tu tejsze rybie rody, którym niemieccy uczeni całe tomy poświęcili, nie starczyłoby miejsca.

Mieli też rybacy niemało kłopotów, gdyż biesy, przybierający postacie lwów i poczwar, straszliwie przeszkadzali w pracy i wyrządzali psoty. Zdawało się nie raz rybakom, że mają sieci i baty¹⁾ pełne ryb, a kiedy dobili do brzegu okazywało się, że były to jeno śmiecie i odpadki.

To też, aby zabezpieczyć się przed złymi moeami, wynaleziono z czasem sposób: należało przed wyjazdem na połów zabrać śmieci i do wody je wrzucić.

Opowiadają, że pewien rybak wykopał skarb, a kiedy wioził go do domu, poczęły mu się ukazywać poczesne gesty i miny. Rybak nie dał się skusić. Ale gdy po wodzie nadjechał wierzchem na kozie sam diabeł we fraku i peruce z harcopem²⁾,

rybak nie wytrzymał i parsknął śmiechem: czółno się wywróciło, a skrzynia zniknęła w nurtach jeziora.

Pewien poeta miejscowy tak opisał rymami inne znów zdarzenie. „Nie działa się to w worku — powiada — tylko we wsi przy Jansborku“. A było tak: bardzo rano, do dnia poszedł Piotrowski na ryby. Ujrzał sumę, co stał niby kawał drewna. Szkoda mu było pozostawić go w spokoju. Woda była niezbyt głęboka, więc wskoczył, siadł na sumie, „niby na krowie“. — „Nie miał udzy, ani siodła, a co chwila sum z nim do dna. Śmieszno patrzeć na pokraka, a jeszcze palił tabakę“. Narobił Piotrowski wrzasku, ludziska się zbiegli, obu — chłopca i sumę — „w szczęściu wyłowili“.

Autor tego poematu zapewnia, że sum ważył „pięćset funtów bez troski³⁾“ — więcej ważył jak Piotrowski“.

Takie oto okazy posiadają nasze jeziora, jeśli wierzyć starym gadkom. Jedno jest pewne: nasze ryby są tak przywiązane do rodzinnych stron, że ani do Skandynawii, ani za Odrę nie odjadą. Możliwe jednak, że niektóre z nich zechcą zrepolonizować swe nazwiska rodowe. Ale to już jest sprawa naszego Wydziału Rybackiego.

Emilia Sukertowa-Biedrawina

¹⁾ lódka, ²⁾ warkoczem, ³⁾ bez troszki.

ZWIĄZEK REWIZYJNY NA PPOK

Na zebraniu pracowników Związku Rewizyjnego Spółdzielni Rzeczypospolitej Polskiej w Olsztynie zapadła zgodna uchwała, mocą której wszyscy zebrani postanowili subskrybować przynajmniej jeden kupon Pożyczki Odbudowy w wysokości 2000 złotych. Suma subskrybowana będzie wpła-

cona w czterech ratach miesięcznych. Pierwsza przedpłata zostanie dokonana w dniu 1 maja br.

Notujemy ten fakt, jako wyraz uświadomienia obywatelskiego i w przekonaniu, że pociągnie on za sobą tych wszystkich, którym podzwignięcie kraju z ruin leży na sercu. Z. M.

Ogłoszenie przetargu na dzierżawę jezior

Nadleśnictwo Państwowe w Strzałowie pow. Żądźbork wydzierżawi w drodze przetargu pisemnego prawo rybołówstwa i użytkowania trzciny na jeziorach śródlęśnych okręgu Mazurskiego, a mianowicie:

- | | | | |
|--------------------|---|--------|----|
| 1. Jez. Duży Maitz | — | 164,38 | ha |
| 2. „ Lisiny | — | 17,30 | „ |
| 3. „ Duży Kolein | — | 83,19 | „ |
| 4. „ Mały Kolein | — | 25,43 | „ |
| 5. „ Pierwus | — | 23,25 | „ |
| 6. „ Trzy Jeziorka | — | 3,40 | „ |

Oferty w zalakowanych kopertach z napisem „Przetarg na jezioro... (nazwa jeziora)“ należy składać w tut. Nadleśnictwie Państwowym Strzałowo poczta Żądźbork, wojew. mazurskie do dnia 27 kwietnia 1946 r. godz. 11-ta. o godz. 12-ej nastąpi otwarcie nadesłanych ofert w obecności ewentualnie przybyłych oferentów.

W ofercie należy umieścić nazwę jeziora, oraz wysokość oferowanego czynszu dzierżawnego w kg. ryby wyborowej z 1 ha lustra wody w stosunku rocznym. Równocześnie musi oferent w swej ofercie napisać, że warunki przetargu i dzierżawy są mu znane i poddaje się im w zupełności.

Wyniki przetargu podlegają zatwierdzeniu przez Dyрекję Lasów Państwowych w Olsztynie, która zastrzega sobie prawo dowolnego wyboru oferenta, oraz unieważnienia przetargu bez podania przyczyn i jakichkolwiek odszkodowań z tego tytułu.

Odnośnie złożonej oferty musi oferent wpłacić w kasie Nadleśnictwa wadium w wysokości 10 proc. oferowanego rocznego czynszu dzierżawnego. Wadium to jest zwrotne w razie odmówienia oferty, w razie zaś przyjęcia jej zostanie zatrzymane jako kaucja na zawartą umowę bez oprocentowania. Warunki dzierżawy można przejrzeć w biurze Nadleśnictwa względnie w Dyrekcji Lasów w Olsztynie w Biurze Użytków Ubocznych i Gospodarstw Nieleśnych pokój Nr. 41, w dni powszednie w Nadleśnictwie w czasie od 9-tej do 15-tej, w Dyrekcji Lasów od godz. 10-ej do 12-ej. 544-2

Ogłoszenie przetargu na dzierżawę jezior

Nadleśnictwo Państwowe w Komosinie powiat i poczta Nibork wydzierżawi w drodze przetargu pisemnego prawo rybołówstwa i użytkowania trzciny na jeziorach śródlęśnych okręgu Mazurskiego a mianowicie:

Na jeziorach w powiecie Nibork: Komosin—15 ha, Zdrenčno Duże—12,30 ha, Zdrenčno Małe—1,50 ha, Korzelak—1,60 ha, Orłowo Duże—25,25 ha, Orłowo Małe—3,50 ha.

Na jeziorach w powiecie Ostród: Sarag Duże—13 ha, Borówka—37,50 ha, Bujaki—23 ha.

Oferty w zalakowanych kopertach z napisem „Przetarg na jezioro...“ (nazwa jeziora) należy składać w tutejszym Nadleśnictwie Państwowym Komosin, poczta Nibork do dnia 30 kwietnia 1946 r. godz. 11-ta. O godz. 12-tej nastąpi otwarcie nadesłanych ofert w obecności ewentualnie przybyłych oferentów.

W ofercie należy wymienić nazwę jezior oraz wysokość oferowanego czynszu dzierżawnego w kg. ryby wyborowej z 1 ha lustra wody w stosunku rocznym. Równocześnie musi oferent w swej ofercie napisać, że warunki przetargu i dzierżawy są mu znane i poddaje się im w zupełności.

Wyniki przetargu podlegają zatwierdzeniu przez Dyрекję Lasów w Olsztynie, która zastrzega sobie prawo dowolnego wyboru oferenta, oraz unieważnienia przetargu bez podania przyczyn i jakichkolwiek odszkodowań z tego tytułu.

Odnośnie złożonej oferty musi oferent wpłacić w kasie Nadleśnictwa wadium w wysokości 10% oferowanego rocznego czynszu dzierżawnego. Wadium to jest zwrotne w razie odmówienia oferty, w razie zaś przyjęcia jej zostanie zatrzymane jako kaucja na zawartą umowę bez oprocentowania. Warunki dzierżawy można przejrzeć w biurze Nadleśnictwa względnie w Dyrekcji Lasów w Olsztynie w Biurze Użytków Ubocznych i Gospodarstw Nieleśnych, pokój Nr. 41, w dni powszednie w Nadleśnictwie w czasie od godz. 9-ej do 15-ej, w Dyrekcji Lasów od godz. 10-ej do 12-ej. 540-2

Ogłoszenie przetargu na dzierżawę jezior

Nadleśnictwo Państwowe Gorzelice—poczta Rastembork ul. Łódzka 11 wydzierżawi w drodze przetargu pisemnego prawo rybołówstwa i użytkowania trzciny na jeziorach śródlęśnych w Klein Blaustein, Gross Blaustein i Asseken (pow. Rastembork).

Oferty zalakowane z napisem „Przetarg na jezioro...“ (nazwa jeziora) należy składać w tutejszym Nadleśnictwie do dnia 26 kwietnia 1946 r. godz. 11 rano.

O godzinie 12 nastąpi otwarcie kopert.

W ofercie podać nazwę jeziora, wysokość czynszu w kg ryby wyborowej z 1 ha lustra wody w stosunku rocznym — oraz że warunki dzierżawy są mu znane.

Wyniki przetargu zatwierdza Dyrekcja Lasów Olsztyn, dowolnie wybranego oferenta. Oferent musi wpłacić w kasie Nadleśnictwa wadium w wysokości 10 procent oferowanego czynszu rocznego.

Wadium to jest zwrotne w razie odmówienia oferty. Warunki dzierżawy przegladną można w biurze Nadleśnictwa. 543-2

Ogłoszenie przetargu na dzierżawę jezior

Nadleśnictwo Państwowe Wielasy w gm. Niebytów, pow. Morąg woj. mazurskie wydzierżawi w drodze przetargu pisemnego prawo rybołówstwa i użytkowania trzciny na jeziorach śródlęśnych okręgu Mazurskiego a mianowicie: 1. Jez. Długie (Rötloff See) o pow. 700 ha, 2) Młynek (Mühlen See) o pow. 12 ha, 3) Jez. Czarne (Schwarzer See) o pow. 11 ha, 4) Jez. Piekło (Frauen See) o pow. 45 ha, 5) Jez. Czarne (Schwarzer See) o pow. 2 ha, 6) Czarna Głębia (Schwarzer Teich) o pow. 15 ha, 7) Mały Kal (Kleiner Winkel) o pow. 1,5 ha, 8) Nowy Staw (Neu Teich) o pow. 2 ha, 9) Niedźwiedzie Duże o pow. 18 ha, (Gr. Baerwiesen), 10) Niedźwiedzie Małe (Kl. Baerwisen) o pow. 5 ha.

Oferty w zalakowanych kopertach z napisem „Przetarg na jezioro...“ (nazwa jeziora) należy składać w tut. Nadleśnictwie Państwowym w Wielasach do dn. 30. 4. br. godz. 11-ta. O godz. 12 tej nastąpi otwarcie nadesłanych ofert w obecności ewentualnie przybyłych oferentów.

W ofercie należy wymienić nazwę jeziora, oraz wysokość oferowanego czynszu dzierżawnego w kg ryby wyborowej z 1 ha lustra wody w stosunku rocznym. Równocześnie musi oferent w swej ofercie napisać, że warunki przetargu i dzierżawy są mu znane i poddaje się im w zupełności. Wyniki przetargu podlegają zatwierdzeniu przez Dyрекję Lasów w Olsztynie, która zastrzega sobie prawo dowolnego wyboru oferenta, oraz unieważnienia przetargu bez podania przyczyn i jakichkolwiek odszkodowań z tego tytułu.

Odnośnie złożonej oferty musi oferent wpłacić w kasie Nadleśnictwa wadium w wysokości 10% oferowanego rocznego czynszu dzierżawnego. Wadium to jest zwrotne w razie odmówienia oferty, w razie zaś przyjęcia jej zostanie zatrzymane jako kaucja na zawartą umowę bez oprocentowania.

Warunki dzierżawy można przejrzeć w biurze Nadleśnictwa, względnie w Dyrekcji Lasów w Olsztynie w Biurze Użytków Ubocznych i Gospodarstw Nieleśnych, pokój Nr. 41 w dni powszednie, w Nadleśnictwie w czasie od godz. 9-ej do godz. 14-ej, w Dyrekcji Lasów od godz. 10-ej do 12-ej. 541-2

OGLOSZENIE PRZETARGU NA DZIERZAWĘ JEZIOR

Nadleśnictwo Państwowe w Pisz wydzierżawi w drodze przetargu pisemnego prawo rybołówstwa i użytkowania trzciny na jeziorach okręgu Mazurskiego a mianowicie:

Pogobie Duże, Pogobie Małe, Jagodzin Duży, Jagodzin Mały.

Oferty w zalakowanych kopertach z napisem „Przetarg na jezioro...“ (nazwa jeziora)“ składać w tut. Nadleśnictwie Państwowym Wilczy Dół poczta Pisz do dnia 1 maja 1946 r., godz. 11-ta. O godzinie 12-ej nastąpi otwarcie nadesłanych ofert w obecności ewentualnie przybyłych oferentów.

W ofercie należy wymienić nazwę jeziora, oraz wysokość oferowanego czynszu dzierżawnego w kg. ryb wyborowych z 1 ha lustra wody, w stosunku rocznym. Równocześnie musi oferent w swej ofercie napisać, że warunki przetargu i dzierżawy są mu znane i poddaje się im w zupełności.

Odnośnie złożonej oferty musi oferent wpłacić w kasie Nadleśnictwa wadium w wysokości 10 proc. oferowanego rocznego czynszu dzierżawnego. Wadium to jest zwrotne w razie odmówienia oferty. W razie zaś przyjęcia jej zostanie zatrzymane jako kaucja na zawartą umowę bez oprocentowania.

Warunki dzierżawy można przegladną w Biurze Nadleśnictwa, względnie w Dyrekcji Lasów w Olsztynie w Biurze Użytków Ubocznych i Gospodarstw Nieleśnych, pokój Nr 41, w dni powszednie, w Nadleśnictwie w czasie od 9—15-tej w Dyrekcji Lasów od godziny 10 do 12. 539-2

OGLOSZENIE PRZETARGU NA DZIERZAWĘ JEZIOR

Nadleśnictwo Państwowe Ława w Ławie, pow. Susz, woj. Mazurskie wydzierżawi w drodze przetargu pisemnego, prawo rybołówstwa i użytkowania trzciny na jeziorach śródlęśnych okręgu Mazurskiego a mianowicie: jezioro Stengwitz o powierz. 52 ha jezioro Roter See o powierz. 13 ha

„ Kaduk See	„	4	„	„	Moder See	„	11
„ G. Silm See	„	50	„	„	Leisken See	„	7
„ Toter Silm See	„	2	„	„	Gruenkrug See	„	3
„ Bruch See	„	1	„	„	Bille See	„	10
„ Harasch	„	578	„	„	Daulen See	„	50
„ Lonker See	„	12	„	„	Teerofen See	„	45

Oferty w zalakowanych kopertach z napisem „Przetarg na jezioro...“ (nazwa jeziora)“ należy składać w tut. Nadleśnictwie Państwowym Ława do dnia 27 kwietnia 1946 r., godz. 11-ta. O godz. 12 nastąpi otwarcie nadesłanych ofert w obecności ewentualnie przybyłych oferentów.

W ofercie należy wymienić nazwę jeziora, oraz wysokość oferowanego czynszu dzierżawnego w kg. ryby wyborowej z 1 ha lustra wody w stosunku rocznym. Równocześnie musi oferent w swej ofercie napisać, że warunki przetargu i dzierżawy są mu znane i poddaje się im w zupełności.

Wyniki przetargu podlegają zatwierdzeniu przez Dyрекję Lasów Państwowych w Olsztynie, która zastrzega sobie prawo dowolnego wyboru oferenta, oraz unieważnienia przetargu bez podania przyczyn i jakichkolwiek odszkodowań z tego tytułu.

Odnośnie złożonej oferty musi oferent wpłacić w kasie Nadleśnictwa wadium w wysokości 10 proc. oferowanego rocznego czynszu dzierżawnego. Wadium to jest zwrotne w razie odmówienia oferty, w razie zaś przyjęcia jej zostanie zatrzymane jako kaucja na zawartą umowę bez oprocentowania. Warunki dzierżawy można przejrzeć w biurze Nadleśnictwa względnie w Dyrekcji Lasów w Olsztynie, w Biurze Użytków Ubocznych i Gospodarstw Nieleśnych, pokój Nr. 41 w dni powszednie, w Nadleśnictwie w czasie od godz. 8-ej. do 14-ej, w Dyrekcji Lasów od godz. 10-ej do 12-ej. 542-2

Wojsko w służbie zdrowia

Zwiedzamy Szpital Garnizonowy w Olsztynie

Ważnym zadaniem na odcinku służby zdrowia obok wojewódzkich i miejskich szpitali, pełnią szpitale garnizonowe, przeznaczone dla wojska, funkcjonariuszy Urzędów Bezpieczeństwa i Milicji.

Garnizonowy szpital w Olsztynie przy Al. Niepodległości jest wielkim ośrodkiem leczniczym, któremu podlegają nadto 4 wojskowe szpitale powiatowe.

Udaję się do szpitala, aby go zwiedzić. Z miłym zdumieniem poznaję w osobie komendanta kpt. dra. Marka Astmana, kolegę gimnazjalnego sprzed 19 laty. Spotkanie takie daje zrozumiałe powód do wynurzeń osobistych, z których dowiaduję się, że obecny komendant posiada bogatą przeszłość z Hiszpanii i Francji, jako lekarz-partyzant, a następnie z terenu okupowanych Niemiec, jako lekarz naczelny marokkańskiego pułku, w skład którego wchodziły 2 bataliony polskie. Wszyscy wrócili niedawno do ojczyzny. Powracam jednak do tematu.

W szpitalu jest 7 zorganizowanych oddziałów: wewnętrzny, skórno-w-

neryczny, zakaźny, chirurgiczny, poliklinika, rentgenologiczny i izolator. W najbliższym czasie ma powstać również oddział okulistyczny.

Szpital ma przyznany etat na 100 łóżek. Etat ten zostanie niebawem podwyższony do 150. Mimo tak niskiego etatu stan chorych jest stale wyższy i waha się zawsze między 200 a 250 chorymi. Oczywiście gospodarka szpitala musi być tak prowadzona, aby w granicach przyznanego etatu ani chory, ani służba nie odczuwała braków.

Obsługę szpitala stanowi 9 lekarzy, wśród nich wielu wybitnych specjalistów oraz siostry wojskowe, cywilne i sanitariuszki. Prócz tego jest obsługa żołnierska.

Obok bramy szpitalnej znajduje się mały czworoboczny budynek. To dezynfektor. Tutaj pod działaniem pary poddawana jest dezynfekcji odzież chorego, przyjętego na leczenie, sam zaś chory, wykąpany i przyobleczony w czystą bieliznę, wędruje na wskazany oddział względnie w

wypadku, gdy zachodzi podejrzenie o chorobę zakaźną — do specjalnego budynku zwanego izolator, gdzie przebywa do czasu wystąpienia objawów choroby.

Cały rejon szpitala — to olbrzymi plac, okolony czerwonymi zabudowaniami. Obserwatora uderza wzorowa czystość zarówno na dziedzińcu, jak wewnątrz gmachów szpitalnych. Duże sale o 7-8 łóżkach zalane są światłem. Panuje rygor wojskowy. Na oddziałach, do których wchodzimy, dyżurne składają raporty, meldując o stanie chorych.

Troską komendanta, który sam jest chirurgiem, jest urządzenie nowej sali operacyjnej, gdzie właśnie odbywa się remont. Sala ta składa się z osobnego pomieszczenia na instrumentarium, oddzielnej umywalni oraz właściwej sali operacyjnej, odpowiadającej wszelkim wymogom nowoczesnej chirurgii.

Oddział skórno-weneryczny mieści się z konieczności w parterowych barakach, ponieważ budynek, przeznaczony na ten cel, uległ poważnemu zniszczeniu w czasie działań wojennych.

Szpital ma duże możliwości zwalczania chorób epidemicznych, gdyż posiada specjalne na ten cel pomieszczenia. Już dziś może pomieścić 350 chorych zakaźnie.

Na terenie szpitala znajduje się świetlica z własną sceną. Odbywają się próby zespołu teatralnego i orkiestry. Na ukonczeniu jest duża kaplica szpitalna oraz sala jadalna dla personelu szpitalnego.

Na dziedzińcu żołnierze robią porządki, przygotowując ziemię pod klomby i trawniki. Rejon szpitala ma dużo przestrzeni, która wyzyskana jest na aleje spacerowe i punkty odpoczynkowe dla rekonwalescentów.

Wchodzimy do apteki szpitalnej. I znowu z radosnym zdziwieniem poznaję drugiego kolegę gimnazjalnego w osobie por. Grotowskiego, który pełni obowiązki kierownika apteki.

Ilość leków jest wystarczająca, oprócz penicyliny. Na moje pytanie komendant wyjaśnia, że szpital nie otrzymuje w przydziałach tego zbawionego leku.

— A jak jest z aprowizacją?

— Chorzy muszą mieć zapewnioną żywność i w tym kierunku robię duże wysiłki osobiste. Muszę panu jednak powiedzieć, że obsługa szpitalna, nawet cywilna, choć posiada kartki żywnościowe I kat., zupełnie pomijana jest w przydziałach unowocześniejących.

Zegnając się, wyrażamy wspólne przekonanie, że stan ten ulegnie szybkiej poprawie, gdyż żołnierz chory, na którego czeka służba wojskowa, musi być wyleczony szybko i przy pomocy nowoczesnych środków lekarskich, a ciężki i odpowiedzialny posterunek obsługi szpitalnej, od której pieczy i poświęcenia zależy los i zdrowie obrońców ojczyzny, zostanie równouprawniony w świadczeniach z resztą społeczeństwa. (z. p.)



Repatrianci jada

Przybył transport repatriantów z Wołkowyska w składzie 66 wagonów. Przyjechało 491 osób, przywożąc żywy inwentarz: 60 koni, 182 krowy, 169 świń i 159 owiec.

Flancejuż można nabyć

Two Ogródków Działkowych zakupiło większą ilość rozsady i flanc, które począwszy od wtorku po świętach będą do nabycia w biurze T-wa, ul. Pieniężnego 22. po cenach następujących: pomidory trzy razy pikowane po 5 zł., kalafior — 3 zł., kapusta wczesna — 2 zł., kapusta późna — 1 zł., selery, pory — 1 zł., brukiew — 50 gr., cebula — 25 gr. Ze względu na świeżość towaru pożądanym jest zakup flanc i rozsady zaraz po świętach.

Dyzury aptek

W pierwszy dzień świąt (niedziela) dyżuruje apteka mgr. Feiertaga przy wiadukcie kolejowym (okolica ul. Partyzantów).

W drugi dzień świąt (poniedziałek) czynna jest Apteka Miejska, Rynek 2.

Poranek filmowy

W poniedziałek dn. 22 b. m. (2-gi dzień świąt) w kinie „Polonia“ o godz. 11, odbędzie się poranek filmowy, urządzony staraniem OMTUR. Bilety wcześniej do nabycia, w lokalu OMTUR (plac Wolności), oraz w kasie kina.

Dzisiaj wieczorem

Teatr im. St. Jaracza

W niedzielę dn. 21. IV o godz. 20-ej „Cały dzień bez kłamstwa“.

W Poniedziałek dn. 22. IV o godz. 17-ej „Moja siostra i ja“, o godz. 20-ej „Jan“.

We wtorek dn. 23. IV o godz. 20-ej po cenach o 50 proc. niższych „Droga do źródeł“.

W środę dn. 24. IV o godz. 20-ej „Jan“.

Kino „Polonia“

„Grzesznicy bez winy“

Kino „Mazur“

„Cyrk“.

Było to przed rokiem

PIERWSZA POLSKA WIELKANOC W OLSZTYNIE

(Dokonczenie ze strony 3-ej)

Rodzinę naszą zabrał do swego mieszkania dr. Sypniewski, który razem z dr. Kanigowskim zamieszkał przy ulicy Kolejowej. Ten ostatni przywiózł poprzedniego już dnia z Mławy p. Wandę Pieniężną z córką Ewą. Wieczorem nie było końca opowiadaniom, zwłaszcza, kiedy przybyła z pracy w stołowie wojewódzkiej p. Pelagia Stramkowska. Widzieliśmy się ostatni raz wszystkie razem w obozie koncentracyjnym w Ravensbrück...

Nazajutrz zgłosiłam się do pracy w województwie. Pełnomocnika Rządu zastępował wówczas ob. Ptaszek — prezes Woj. Urzędu Ziemińskiego. Jemu też, jako gospodarzowi, wręczyłam w imieniu ludności polskiej sztandar z «Rodłem». W zamian za to otrzymałam białoczerwone opaski i dokumenty dla siebie i naszej ludności.

Nigdy nie zapomnę chwili, kiedy rano, w pierwsze święto wielkanocne, zakładałam białoczerwone opaski mojemu ojcu, bratu, siostrze i innym rodakom. 75-letni ojciec mój płakał, jak dziecko, inni stali wzruszeni do głębi, tłumiąc łkanie i ocierając łzy, niektórzy całowali opaski.

Pierwszy raz od chwili wyzwolenia Olsztyna odbyło się w kościele św. Jakuba nabożeństwo. Celebrował mszę św. ks. kanonik Jan Hanowski, nasz wielki przyjaciel i obronca z czasów niemieckich. Jakże mu drżał głos, kiedy poraz pierwszy zaśpiewał uroczyste Alleluja, oznajmiające nie tylko Zmartwychwstanie Chrystusa, ale i umęczonej przez 6 lat ojczyzny naszej — Polski.

Gdy jednak po Mszy św. poraz pierwszy w tym kościele zaintonowano hymn «Boże, coś Polskę!» — coś zatkało nam gardła. Nie mogliśmy wydobyć głosu, oczy zalały się łzami. Ostatnie dopiero słowa, śpiewane z takim nabożeństwem i zapalem, jakiego nigdy przed tym nie słyszano, pobiegły wspólnym chórem przed ołtarz Pański.

Zaraz po nabożeństwie odbyła się skromna święconka w stołowie wojewódzkiej. Ze szczególnym zadowoleniem i radością patrzyła gromadka miejscowych Polaków, jak prowadzono uroczystość do stołówki powszechnie szanowanego ks. kan. Hanowskiego w asyście dwóch milicjantów w mundurach polskich.

Z naszych skromnych zapasów urządziliśmy sobie skromną święconkę w domu. Jako pierwszych miłych gości przyjmowaliśmy Halinę i Olgierda Donimirskich. Dzieliliśmy się święconym jajkiem. Na białych twarzach widniały wyraźne znaki przebytych cierpień, ale oczy jaśniały częstotliwie i radością, że doczekaliśmy się pierwszych Świąt Wielkanocnych na wolnej Warmii w Olsztynie.

Wesoły nam dzień dziś nastał. Alleluja, Alleluja!

Maria Zientarowna

Czyn godny naśladownictwa

Wojsko Ochrony Pogranicza ratuje cenne dzieła

Biblioteka Instytutu Mazurskiego w Olsztynie otrzymała niezwykle cenny dar. Oto Wydział Polityczno-Wychowawczy 5-ego Oddziału Wojska Ochrony Pogranicza, ofiarował Bibliotece cztery odnalezione przez żołnierze dzieła dużej wartości, a mianowicie: «Akta Księstwa Warmijskiego» z lat 1656-1704, «Vocabularium Juris», «Acta Baltharis Stockfisch» (kopie i fotografie) z lat 1505-1508, «Kodeks Dyplomatyczny Wielkopolski».

Równocześnie ten sam Oddział ofiarował Kurii Biskupiej diecezji warmijskiej dzieła: „Acta Curiae Ep. Warmiensis“ z lat 1607-1611, „Acta Curiae“ z lat 1689-1718, oraz „Inventarium“, jeden tom z 1682 r. i jeden tom bez daty.

Dzieła te stanowią cenne doku-

menty, w których znajdzie się nie jeden dowód i świadectwo pracy polskiej na tych odwiecznie naszych ziemiach.

Czyn Oddziału 5-go W. O. P. w pełni zasługuje na wyróżnienie i naśladownictwo tych wszystkich, w których rękach, często przypadkowo, znalazły się wszelkie dzieła naukowe, obojętne, w jakim drukowane języku.

Wobec zniszczeń, jakim uległy nasze wszelkie dobra kulturalne, a przede wszystkim księgozbiory — każda książka i każde dzieło sztuki powinno być zabezpieczone i przekazane właściwym instytucjom, które stopniowo dzięki uświadomieniu i dobrej woli obywateli tworzyć będą mogły nowe księgozbiory i muzea — ku chwale i pożytkowi polskiej nauki i kultury. (m)

Wesołych Świąt
ŻYCZY SWYM GOŚCIOM
Restauracja
„Teatralna“



Brawo siatkarki „Społem“!

Trzecie miejsce w turnieju Szczecińskim

W ramach uroczystości »Trzymamy straż nad Odrą« odbyły się w Szczecinie zawody sportowe 6 okręgów ziem odzyskanych, w których okręg Mazurski reprezentowany był przez drużynę żeńską „Społem“ — Olsztyn w rozgrywkach piłki siatkowej.

Nasza reprezentacja stoczyła piękne i pełne emocji walki, zajmując w turnieju 3 miejsce za Poznaniem i Katowicami.

W pierwszym spotkaniu zawodniczek olsztyńskie pokonały zespół Szczecina

w stosunku 2:1 (15:4, 12:15, 15:8). W meczu z mistrzem Polski, poznańską „Wartą“, K. S. „Społem“ nawiązał równorzędą walkę, uległ jednak lepszym technicznie i bardziej rutynowanym poznaniankom w stosunku 0:2 (15:17, 8:15). Ostatnie spotkanie z silną drużyną Katowic miało również pełen emocji przebieg. Wynik brzmiał 2:0 (16:14, 15:10) na korzyść Katowic.

KS „Społem“ Olsztyn zdobył sobie ogólne uznanie publiczności, która gorąco oklaskiwała każde piękne zagranie naszych zawodniczek.

Występ żeńskiej drużyny należy uznać za całkowicie udany, mimo porażek, poniesionych zresztą w spotkaniach z najlepszymi siatkarkami Polski.

Nasza ankieta

o dach nad głową

Dalsze głosy naszych Czytelników w ankiecie na temat zagadnienia mieszkaniowego w Olsztynie, wśród których znajdują się niezwykle ciekawe i mocno stawiające sprawę wypowiedzi — zamieścimy w numerze poświęconym.



Świeża idea

Zdarzyć się łatwo może, że dawny znajomy przypomni sobie lekkomyślne twoje zaproszenie z 1936 czy 1938 roku i odwiedzi cię w święta. Zrewanżujesz mu się za rok, ale narazie wpadłeś.

Oto więc kilka tanich, wielkanocnych przepisów kuchennych.

Mazurek domowy

Wziąć sporo cierpliwości i tyleż dobrej woli, dobrze utrzcć w ogonku w Biurze Kwaterunkowym, przygotować lagodnym uśmiechem wyrozumienia, przelożyć wnioskiem wraz z wymaganymi zaświadczeniami, i piec na wolnym ogniu oczekiwania na przydział.

Można polukrować zapewnieniem Biura, że sprawa jest na dobrej drodze.

Placek olsztyński

Kilogram przydziałowego chleba posmarować marzeniem o masle, porobić tartinki, przelożone kartkami I kat. Następnie odstawić, zacisnąć pasa i czekać na paczkę UNRRA, albo pójść prosto do znajomych szabrowników na kolację.

Bigos a la Churchill

Wymięsać dokładnie falangę z posiekany drobno franco, wbić kilka japońskich żółtek, dodać łyżkę salazara, przyprawić nadziewanego perona w sosie nazistowskim i okraścić greckim wyborowym tsaldarisem, dodawszy uprzednio szczyptę andersa.

Do bigosu tego nadaje się jedynie nawarzone piwo z browaru „Wehrwolf“.

Częstowac rodzimych «inowierców» aż do niestrawności.

Najwłaściwiej jednak nie dać się ubiec i samemu składać wizyty.

Wybierając się na wizytę, papierosy należy zostawić w domu, buty, o ile się je ma, oczyścić.

Zachowywać się z godnością. Zbiieranie resztek jedzenia do gazety nie należy już do dobrego tonu.

Powracać najlepiej środkiem ulicy. Pomagać nogom rękami nie jest wskazane. Nie dziwić się, gdy zapytany przechodzień zapyta o godzinę. Na tramwaj nie czekać.

A zatem: Wesolych Świąt!

A zatem: Wesolych Świąt!

A zatem: Wesolych Świąt!

A zatem: Wesolych Świąt!

A zatem: Wesolych Świąt!

A zatem: Wesolych Świąt!

A zatem: Wesolych Świąt!

A zatem: Wesolych Świąt!

A zatem: Wesolych Świąt!

A zatem: Wesolych Świąt!

A zatem: Wesolych Świąt!

MILYCH I WESOLYCH ŚWIAT WIELKIEJNOCY

współpracownikom
i Szan. Klientom

życzy

DRUKARNIA PANSTWOWA

W OLSZTYNIE, ul. 22-go, lipca 16

(dawn. Panstw. Zakł. Graficzne)

553

NOWO Otwarta

KWIACIARNIA „Trena“

OLSZTYN, MAZURSKA 7a (Przemysłowa)

Poleca:

kwiaty, owoce, słodycze

549-2

Ogłoszenie przetargu.

Wydział Pracy i Opieki Społecznej Urzędu Wojewódzkiego Mazurskiego, ogłasza niniejszym przetarg nieograniczony na wykonanie robót remontowych domu na Osrodek Opieki Społecznej w m. Wartemborku.

Oferty na powyższe roboty należy składać do dnia 23 kwietnia 1946 r. do godz. 10-ej w kancelarii Wydziału (Ratusz — pokój Nr. 75), po czym nastąpi kom. otwarcie ofert (g. 11).

Komisja przetargowa zastrzega sobie prawo dowolnego wyboru oferenta, lub unieważnienia przetargu, bez podania motywów, względnie wyeliminowania niektórych robót.

Podkładki ofertowe są do nabycia za opłatą 100 zł w kancelarii Wydziału (pokój Nr. 75) i tamże znajduje się materiał do przejrzenia i zapoznania się z całością i warunkami odnośnie robót mających się wykonać.

Blizszych szczegółów technicznych udziela powiatowy kierownik Oddziału Odbudowy (gmach Starostwa Powiatowego Olsztyńskiego). (538-1)

Następny
poświęteczny numer
„Wiadomości Mazurskich“
ukaze się we srode
dn. 24 b. m.

Zakład krawiecki damsko-męski
MIEDZIEJEWSKI

Olsztyn, ul. Krzywa 6

z okazji Świąt Wielkanocnych składa
swojej Klienteli najlepsze życzenia

WESOLEGO ALLELUJA

WARMIACY I MAZURZY!

Wszelkie informacje i porady udziela Okręgowy Komitet Narodowościowy w Olsztynie, przy ulicy Kościuszki Nr. 43.

HANDEL KOLONIALNO - SPOZYWCZY Ostaszewski Marian

ul. Partyzantów L. 77

życzy swoim klientom

„Wesołego Alleluja“

Zakłady Przemysłowe „WEO“

Oddział w Olsztynie,
ul. Artyleryjska 2

poszukują:

urzędnika i praktykanta (tki) biurowej sekretarki—maszynistki kierownika tartaku brakarza gatowego i pomocnika szlifiera kierownika fabryki przetworów rybnych—specjalistę rybaka.

Podania wraz z życiorysem składać w biurze od 9—11. 554

OGLOSZENIA

DRABNE

UNIEWAZNIAM zgubione zaświadczenie rejestracji, wydane przez RKU w Ciechanowie, na nazwisko Czciński Jan s. Jana r. 1925, zamieszkałego we wsi Brodowe Łąki, gmina Zaręby, pow. Przasnysz. (548-1)

CENTRA—szprychy, łencuchy, klej do rowerów, anody, baterie, żarówki oświetleniowe—stałe na składzie, przedstawicielstwo na Warmię i Mazury, Zbigniew Malski, Toruń, Król. Jadwigi 7. (566-6)

STOLARZ potrzebny do teatru imienia Stefana Jaracza w Olsztynie. Zgłaszać się do Dyrekcji Teatru. (557-3)

HURTOWNIA Galanteryjna Feliks Aszyk—Łódź, Nowomiejska 5, tel. 16-15, poleca po niskich cenach w dużym wyborze galanterii drobnej oraz bieliznę damską i męską. (484-3)



Redakcja i Administracja: Olsztyn, ul. św. Barbary 1. Telefon Nr. 190. Nadesłanych rękopisów Redakcja nie zwraca. Redaktor Naczelny: Wł. Mroczkowski
Redakcja przyjmuje w godz. 11 — 13. Administracja czynna w godz. 10 — 14. Konto Nr. 40 w Oddz. Banku „Społem“ w Olsztynie.

CENY OGLOSZEN: Ogłoszenia drobne po 5 zł. za wyraz (najmniej 50 zł.), przy poszukiwaniu rodzin i pracy po 3 zł. za wyraz (najmniej 30 zł.). Ogłoszenia urzędowe przetargi i nekrologi: 1 mm. wysokości przy szerokości 1 szpalty — po 10 zł. Ogłoszenia reklamowe w miejscu, przeznaczonym na ogłoszenia: 1 mm. wysokości przy szerokości 1 szpalty — po 15 zł. Te same ogłoszenia w tekście redakcyjnym — po 25 zł. Przy wielokrotnych ogłoszeniach — rabat. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada. Ogłoszenia przyjmuje Administracja oraz upoważnione osoby.

PRENUMERATA MIESIĘCZNA: 50 zł., kwartalna — 140 zł., roczna — 550 zł. Prenumeratorki otrzymują pismo pocztą lub odbierają w ustalonych punktach kolportażu Z przyczyn technicznych w poniedziałki pismo narazie nie wychodzi